

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: jeudi 20 mai 2004 23:14

À: Piotr Dmochowski

Objet: 20.5.2004

Warszawa: czwartek, 20 maja 2004

Zanim Rosikoń mógłby sfotografować obraz, musiałyby upłynąć jednak parę tygodni od jego zakończenia, gdyż pewnych archaicznych procesów technologicznych przyspieszyć się nie da. Do fotografowania, w celu wyrównania waloru, muszę położyć gel, który wciera się dłonią. Nawet z pozoru wyschnięty obraz, zaczyna się wtedy rozmazywać. Musi być naprawdę suchy. Poza tym nie umiem od razu zdecydować czy obraz lubię, czy nie lubię. Muszę od niego odpocząć, a potem dopiero zdecydować. Tak czy siak to na kolanie się tego wszystkiego nie odwali. Co do moich boleści to o ile potrwają dłużej, udam się do internisty, ale zazwyczaj nie panikuję za wcześnie, bo po co, jeśli wszystko miałyby minąć po kilku dniach. Doktor od razu wymyśli kilka upierdliwych i paskudnych badań, jak np. gastroscopia, a każde w innym miejscu i w innym terminie. Jeśli już nie będzie innego wyjścia, to wtedy na to przystanę ale na razie poczekam. Podziękuj żonie w moim imieniu za troskliwość. Aktualnie nic nie boli, bo napchałem się prochów.

Zdzisław